

# Uczcić pamięć ks. Jerzego

Publikujemy poniżej relację częstochowianina Zbigniewa Siedlaka o jednym z wielu - jak sądzimy - spontanicznych gestów, jakim Polacy chcieli uczcić pamięć zamordowanego przez Służbę Bezpieczeństwa kapelana „Solidarności”.

19 października 1984 roku ks. Jerzy Popiełuszko wracał do Warszawy z Bydgoszczy, gdzie odprawił Mszę Św. dla ludzi pracy. Przy wiosce Górsk, na terenie niezabudowanym, samochód księdza zatrzymali trzej funkcjonariusze IV Departamentu MSW, zajmującego się zwalczaniem Kościoła katolickiego - Grzegorz Piotrowski, Waldemar Chmielewski i Leszek Pękała. Pobili księdza, związali i wrzucili do bagażnika. Prawdopodobnie jeszcze żywego, z przywiązaniem do nóg workiem kamieni, wrzucili do Zalewu Włocławskiego. Kierowca księdza zdołał wyskoczyć z jadącego samochodu porywaczy i zawiadomić o uprowadzeniu.

Zbrodnia popełniona na księdzu Jerzym Popiełuszko tak dla mnie, jak i dla ogromnej większości Polaków, była wielkim tragicznym przeżyciem.

Nie umiałem sobie znaleźć miejsca. Wiedziałem, że coś muszę zrobić. Na kartonie z bloku rysunkowego, na biało-czerwonym tle, umieściłem w formie klepsydry napis o stosownej treści. Miałem go powiesić na cmentarzu Kule.

Za jednym zamachem wyko-

nałem jeszcze trzy takie klepsydry: pierwszą - represjonowanym i mordowanym w latach 1956, 1970, 1976, 1981; drugą - poświęconą ofiarom Katynia; i trzecią - poległym w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Wraz z kolegą związanym z „CDN”-em [pisano podziemnej częstochowskiej „Solidarności” - red.] mieliśmy je porozlepiać w nocy z 31 października na 1 listopada 1984 r.

Przez dwa tygodnie spacerowałem po cmentarzu, aby zapamiętać drogę do miejsc, w których umieszczone miały być klepsydry. Na kolegę czekałem w umówionym wcześniej miejscu do godz. 23.00 - nie przyszedł. Mogę go zrozumieć, bo przejście nocą z ul. Dąbrowskiego na Promenadę w tych latach nie było zbyt bezpieczne - SB czuwało. Dla kurażu strzeliłem sobie kielicha „mocnego koniaku” (bimbru).

Pierwszą klepsydrę przykleiłem na bramie wejściowej cmentarza od strony Promenady za pomocą z trudem zdobytego, ale w tamtych czasach najlepszego, kleju „Cristalcement”. Dwie następne na tablicach żołnierskich mogił z napisem „Nieznany” w alejce Matki Bożej Bolesnej.

Klepsydrę poświęconą księdzu Jerzemu przymocowałem tapicerskimi gwóźdkami na drzewie w alei Zmartwychwstania, przy alejce, gdzie leży mój zmarły rok wcześniej syn Maciek.

1 listopada rano poszedłem z sąsiadem odwiedzić groby najbliższych. Po przyklejonych klepsydrach pozostały ślady w miejscach, gdzie był klej. Ponoć zerwali je zbawidowcy rozkładający na swoich grobach papierowe chorągiewki „Chwała poległym”.

Klepsydra księdza Jerzego też została zerwana, ale musiano to zrobić dużo wcześniej. W jej miejscu przyczepiona była już bowiem kartka z zeszytu o podobnej - do tej która zamieściłem - treści. Przed drzewem paliło się kilkadziesiąt lampek, wieczorem były ich setki.

Dwa dni później wraz z rodziną poszliśmy zrobić porządek przed tą symboliczną mogiłą ks. Jerzego. Młody człowiek robił nam zdjęcia. Następne dwa dni później u mnie w domu i u mojej świętej pamięci ciotki (pomagającej przy sprzątaniu) odbyły się rewizje.

montażu pomnika.

Wiosną 1985 roku ściąłem niewielką brzoźkę w lesie na Antolowie i zrobiony z niej krzyż przybiłem do drzewa, świętego później przy stawianiu pomnika. Krzyż przetrwał do momentu

Korzystając z okazji chciałbym podziękować paniom sprzedającym sadzonki przed cmentarzem. Kiedy prosiłem, aby wybrały najładniejsze, bo są przeznaczone na symboliczny grób ks. Jerzego, zawsze dostawałem je za darmo.

*Wspominał Zbigniew Siedlak*

**Zbigniew Siedlak** (ur. 18.03.1947). W 1981 r. zakładał NSZZ „Solidarność” w Urzędzie Miejskim w Częstochowie. Po 13 grudnia 1981 r. zwolniony z pracy w urzędzie, od kwietnia 1982 r. pracował w Spółdzielni Mieszkaniowej „Północ”. Od listopada 1982 r. współpracował z podziemną „Solidarnością”, kolportował „CDN”, udostępniał mieszkanie na konspiracyjne spotkania. Aresztowany 17 kwietnia 1983 r. w związku z przygotowywanym procesem Zbigniewa Muchowicza i grupy „CDN”. Zwolniony 26 maja 1983 r. na mocy amnestii. Od 1984 r. na rencie.